

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi 2 razy w tygodniu. Abonament z odnośnieniem do domu mies. 1,40 zł
Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Adm.: Świętochłowie, Bytomska 23
Telefon: Nr. 411-10.

Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowie
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Pełka, Świętochłowie

Za reklamy płaci się 20 groszy za wiersz jednołamowy milimetry. Drobne ogłoszenia: słowo 10 gr.

O wychowaniu.

W wielu domach hartuje się ciało dzieci, a najmniejszej uwagi nie poświęca się odpornieniu moralnemu. Dobre serce matki nie zastanawia się nad tem, że nie powinna rozpieszczęzać dziecka przyzwyczajając do zaspokajania wszelkich jego kaprysów i zachcianek. Tak wychowane dziecko łatwo da się sprowadzić na manowce, gdy surowy los stanie się później dla niego mniej łaskawym od tkliwego serca macierzyńskiego. Dzieci popusute przez nieumiejętne wychowanie, to najpodatniejsza gleba do posiewu złego ziarna. Jeszcze zanim dorosną, już ujemne ich cechy zaczynają występować w szkole, w uczeniu się: nie umieją współżyć z kolegami czy koleżankami, bo żądają by im ustępowano na każdym kroku, jak to czyni matka w domu.

Naukę traktują jako zło konieczne, bo wymaga ona pewnych wysiłków. Już w szkole zaczynają się zaprawiać do przyszłego programu życia: przepisują pracę od innych, by ją przedstawić nauczycielstwu za swoją. Żądają, by im podpowiadano, bo nie przygotowują zadanych lekcji pamięciowych. Cały arsenał broni jest w ich posiadaniu, są na zawołanie bóle głowy i zębów, gdy są pytani, a nie przygotowali danej lekcji.

Miłująca mamusia chętnie zezwala, by dziecko zostało w domu i uniknęło pisania klasowej pracy. Jej dobre serce, pragnące zabezpieczyć curusie od niedostatecznego stopnia, chętnie wypisuje fałszywe zaświadczenie do szkoły o nieobecności małej z powodu jakiejś niedyspozycji. I w ten sposób młody umysł przywyka do kłamstwa, nazwijmy rzecz po imieniu: do oszustwa.

Nie jeden powie, że to drobiazgi — zgadzam się, ale pamiętajmy, że tylko początek jest trudny. Od rzeczy małych przychodzi się łatwo do większych. A później rozpaczka się i załamuje ręce przy zetknięciu się z większymi, winami wykroczeniami a nawet przestępstwami.

Wielkim błędem w wychowaniu jest przyzwyczajanie dziecka od lat najmłodszych do interesowności, że tak powiem, budzenie w nim materializmu. „Nie płacz, bądź grzeczna a mamusia ci kupi zabawkę” lub, „bądź grzeczna dla braciszka, baw się z nim, dostaniesz za to ciastko”. Z bólem serca zaznaczyć trzeba, że te bardzo często spotykane metody wychowania, urągające zasadom pedagogiki, uprawiane są w licznych rodzinach chrześcijańskich. A jakże często praktykuje się, że matka dla miłego spokoju obiecuje coś dziecku, a one poczuwa się do spełnienia danej obietnicy, bagatelizując ją całkowicie. I tu błąd wielki. Dziecko czuje, że zostało okłamane przez matkę, w duszy jego budzi się bunt, a jednocześnie wrodzony w tym maleństwie instynkt naśladowczy popycha do podobnego czynu przy pierwszej okazji.

Jednym też z najczęstszych wykroczeń w wychowaniu jest, gdy matka mija się z prawdą w obecności dziecka. Okazuje małozważnie, błahe — opowiada się znajomym o nabyciu czegoś po niezgodnej z zapłaconą w oczach już umiającego rachować dziecku. Albo twierdzi się, że nabyty sprawunek to dar od kogoś z rodziny i t. d. Jeżeli dorosła córka okłamie matkę w sprawach ważkich, niech

Włochy — Abisynja!

Ostatnie przygotowanie do wojny. — Liga Nar. swoje, a Mussolini swoje.

Agencja Stefani donosi: W sobotę zrana Mussolini, kierując trójsilnikowym samolotem, przybył do Porto Elmas (na Sardynji), gorąco witany przez ludność. Po przejściu przed frontem dywizji „Sabauda” Mussolini wygłosił mowę następującą: „Czarne koszule z Cagliari! jesteście obecni przy manifestacji siły i dyscypliny godnej pod każdym względem bohaterskiej i wojowniczej rasy Sardynji. Wojska „Sabaudy” mają w swej nazwie najlepszy rozkaz. Mamy stare i nowe rachunki do uregulowania i uregulujemy je. Nie uczynimy nic z tego, o czym mówi się za naszą granicą, gdyż sami jesteśmy sędziami w naszej sprawie i gwarantami naszych interesów w przyszłości. My, tylko my, nikt więcej. Będziemy wzorować się przeważnie na tych, którzy nas pouczają. Wykazali oni, że gdy chodziło o stworzenie imperjum lub o obronę jego, nie liczyli się oni z opinią światową. Jeżeli ustrój faszy-

stowski wzywa do broni młodzież włoską, to czyni to dlatego, że jest to jego ścisły obowiązek i ponieważ jest to najwyższa konieczność”.

Wrażenie w Londynie.

Mowa Mussoliniego została zrozumiana w Angji jako odpowiedź na kroki poczynione przez rząd angielski w Lidze Narodów celem zapobieżenia konfliktowi zbrojnému włosko-abisynskiemu i tem samem utrzymaniu terytorjalnego status quo w tej części Afryki.

W ciągu popołudniowej dyskusji

w Izbie Gmin poranna mowa Mussoliniego stała się już przedmiotem dyskusji. Socjalistyczny poseł Attlee domagał się, by rząd w razie wojny zamknął włoskiej flocie wojennej kanał Sueski a także i cieśninę Gibraltarską, uniemożliwiając jej w ten sposób przedostanie się na plac boju.

Reperkusje w Europie.

Démarche Angli w Lidze Narodów, mowa Mussoliniego i dyskusja w Izbie Gmin, przyczyniły się niewątpliwie do zadrażnienia, dotąd na ogół dobrych, stosunków angielsko-włoskich. Kto zdaje sobie sprawę

jak duże znaczenie posiada zgoda francusko-włosko-angielska dla polityki europejskiej, ten wie ile reperkusyj nastręczać może podobne zadrażnienie dla spraw na kontynencie.

Jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego w Spale w dniach 14-go do 24-go lipca r. b. potężną demonstracją „nadchodzącej Polski”. Odezwa min. Kościalkowskiego do Społeczeństwa.

Pan minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościalkowski, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego, który jak wiadomo, odbędzie się w dniach 14 do 24 lipca r. b. w Spale, wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

„Jubileusz ćwierćwiekowej pracy Związku Harcerstwa Polskiego na niwie wychowania młodych pokoleń przypada w chwili ciężkiej żałoby narodowej.

Przestało bić najgoręcej kochające Polskę, a w niej szczególnie nadchodzące pokolenia, **Serce Wodza**. Wśród młodych pokoleń szczególnie bliska Sercu Komendanta była młodzież harcerska, czemu niejednokrotnie dawał On wyraz, między innymi, w pamiętnym rozkazie do harcerzek i harcerzy z okazji dziesięciolecia pracy harcerstwa.

Oto słowa rozkazu:

„Już w latach niewoli przygotowywaliście się do służby Ojczyźnie. Uwierzywszy w tę prawdę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród zdolny jest podjąć zwycięsko zbrojną walkę o niepodległość, poczęliście z całym entuzjazmem młodzieńcy zaprawiać swe ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennem, a dusze swe młode nastrajać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu”.

Harcerstwo polskie na przestrzeni ćwierćwiekowej swej zaszczytnej pracy dla Polski było i jest „nastrójone na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu”, czego ustawicznie dawało wyraz, wysyłając tysiące harcerzek i harcerzy tam wszędzie, gdzie — jak to stwierdził w swem przemówieniu, skierowanem do harcerzy, Komendant — „robotą cięższą, gdzie trzeba na o-

choтника iść, gdzie łatwo głowę położyć”.

W ciężkiej dla Polski chwili harcerstwo święcić będzie swoje dwudziestopięciolecie w najwłaściwszy dla siebie sposób, bo Zlotem w Spale, nad którym wysoki protektorat objął P. Prezydent Rzeczypospolitej, a który zgromadzi 20.000 harcerzek i harcerzy, nie licząc delegacji harcerzy z poza granic państwa i skautów państw innych.

Na Zlocie tym, który ma być potężną demonstracją „nadchodzącej Polski”, zapadnie głębokie postanowienie w sercach tysięcy zgromadzonej na nim młodzieży, że z ideowej spuścizny, przez Wodza pozostawionej, nic nie uroni, że przez życie całe pilnie strzec jej będzie. Zlot ten będzie przejawem wielkiej czci, jaką żywi harcerstwo dla wielkiej postaci wychowawcy narodu, jak również będzie on demonstracją ćwierćwiekowego dorobku harcerstwa na polu wychowania młodych pokoleń w Polsce.

W związku z tem wzywamy wszystkich, którzy doceniają wagę i znaczenie w Polsce sprawy wychowania nowych pokoleń w duchu wielkiej ideologii Marszałka Józefa Piłsudskiego do czynnego poparcia zamierzeń komitetów wojewódzk., współorganizujących Zlot, przez wstępowanie na ich członków oraz przyczynianie się do pomnażania zasobów pieniężnych, umożliwiających wzięcie udziału w Zlocie jak największych szeregów niezamożnej młodzieży Harcerskiej.

Harcerstwo jest ruchem godnym poparcia.

(—) Marjan Zyndram-Kościalkowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego.

ona nie narzeka, niech obwinia wyłącznie samą siebie. W rodzinach w których istotnie ukochano prawdę i mają dla niej głęboki szacunek, dziecko kłamać nie będzie.

Oprócz wymienionych wyżej dużo, bardzo dużo jest jeszcze błędów w wychowaniu. Smutnem tego następstwem upadek obyczajów zdziwienie, wzorowanie się w pewnych dziedzinach życia na zwierzętach, a w niektórych nawet na dzikich bestjach.

A Bóg ze smutkiem patrzy i ojcowskie Jego serce ostrzega i napomina. Nie zreflektowali się ludzie, że straszna wojna wszechświatowa była karą za winy i grzechy. Nie zrozumieli gdy przed kilku laty niebysza

mrozy wyniszczyły drzewa owocowe. Obojętnie przysłuchiwali się temu, jak powodzie zalewały całe połacie ziemi, niszcząc dobytek a nawet życie ludzkie. Nie wzrusza ich trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu i burze paskowe, zamieniające w krótkim czasie urodzajne pola w kupy i przestrzenie jałowego piachu.

Popatrzmy co się dzieje: w dzień majowy kwitnące drzewa owocowe pokryte warstwą śniegu, a całunem śnieżnym pola, radujące nasze serca zieloną ruiną zbóż.

Czy naprawdę jeszcze nie zrozumieliśmy, że Wszechmoc Boga upomina nas i karze?

Z Świętochłowic i okolicy.

Zielone Świąta...

Tegoroczne Zielone Świąta minęły pod znakiem wspaniałej pogody.

Słońce, świeża zieleń w polach i lasach zapraszały wszystkich do wybieczek.

Po wysłuchaniu nabożeństw, szczególnie młodzież sznurkami długimi ciągnęła w stronę lasów. Starsi i dzieci pozostali w ogródkach wzgl. na łąkach poza murami.

Inni zdążali tramwajami do Katowic na Targi Katowickie i wyściłgi konne w Brynowie lub też pociągami do Krakowa na Wawel i na Sowińce, inni znowu w Beskidy.

Wypadków świątecznych w miejscowości naszej, kronika policyjna nie notuje żadnych.

Manifestacje żałobne ku czci śp. Pierwszego Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego w kinach miejscowych.

Dziś, w środę, odbędzie się w miejscowych kinach „Apollo” i „Colosseum” żałobna manifestacja ku czci ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przyczem wyświetlany będzie film o uroczystościach żałobnych w Warszawie i Krakowie.

Seanse rozpoczną się od godz. 14-ej (popoł.) i trwać będą do godz. 23-ej co godzinę a więc: od 14-ej, 15-ej, 16-ej i t. d. Ażeby uniknąć natłoku przy wejściu do kin przeznaczono czas od godz. 19-ej począwszy dla osób zorganizowanych w miejscowych stowarzyszeniach i związkach. Wskazaniem by było aby poszczególne organizacje udział brały w zwartych szeregach, przez co zapewni się każdemu członkowi miejsce siedzące. Do południa przedstawienia dla miejscowych szkół. Wstęp na seanse bezpłatny.

Kurs gotowania baraniny

rozpoczyna się dziś, w środę 12-go czerwca o godz. 17-tej w szkole III. przy ul. Szkolnej. Kurs potrwa 7 dni. Opłata za cały kurs wynosi 3,— zł.

Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu w szkole III.

Ze Śląska.

VI. Targi Katowickie

zostały II. dzień Zielonych Świąt zamknięte. Targi spełniły swe zadanie.

Izba Rzemieślnicza urządza we wrześniu „Wystawę Rzemieślniczą”, zakrojoną na szerszą skalę.

Rzemieślnicy, nie tylko, że będą mogli urządzić rewję swej wytwórczości, lecz również wykażą swą zdolność w kierunku handlowego zorganizowania się dla masowych dostaw dla urzędów, przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i prywatnych.

Niemcy redukują Polaków.

Kopalnia Hohenzollern w Bytomiu wypowiedziała pracę prawie wszystkim robotnikom, pochodącym z Polskiego Górnego Śląska w liczbie 180. Wypowiedzeniami temi są również dotknięci robotnicy z Siemianowic w liczbie 30 osób oraz większa liczba robotników z Świętochłowic!

Ilu mieszkańców ma ziemia?

Według najnowszych obliczeń Międzynarodowego Instytutu Statystycznego ziemię naszą zamieszkują obecnie dwa miljarde ludzi. Mimo ofiar wojny światowej w ciągu ostatnich 15 lat liczba ludności wzrosła o 400 mil. dusz.

Dlaczego „Normandie” musiała nałożyć 100 mil drogi?

Jeszcze ciągle góry lodowe są niebezpieczeństwem statków.

Jak już donosiliśmy, największy parowiec świata „Normandie” zdobył błękitną wstęgę Oceanu, pomimo, że musiał nałożyć drogi 100 mil morskich. Uczynił to, ażeby uniknąć zderzenia z górami lodowymi i nie podzielić losu „Titanica”.

Wielu z nas pamięta, jak 14 kwietnia 1912 r. zderzył się statek „Titanic”, duma Ameryki, z wielką górą lodową i zatonął, pociągając za sobą w głąb 1600 istnień ludzkich. Od tego czasu nie mało zdarzyło się podobnych wypadków. Dopiero przed niedawnym czasem niewielki angielski statek zderzył się z górą lodową. W każdym razie ludzie skorzystali z nauki „Titanica” i wszystko uczynili, ażeby niebezpieczeństwo tego rodzaju katastrof jak najbardziej zmniejszyć.

Już w r. 1913, a więc w rok po katastrofie „Titanica”, zebrała się w Londynie międzynarodowa konferencja, na której podpisano układ, odnoszący się do bezpieczeństwa pasażerów okrętowych. W układzie tym postanowiono, że każdy kapitan, który się dowie, że na jego drodze płyną góry lodowe, ma obowiązek zmniejszyć szybkość, albo zmienić kierunek, aby uniknąć niebezpiecznej strefy. Stworzono również pewnego rodzaju „urząd lodowcowy” dla północnego Atlantyku, którego prowadzenie powierzono Stanom Zjednoczonym. Na rzecz utrzymania tego urzędu każde z interesowanych państw wpłaca pewną sumę. Każdy komendant statku musi z tym urzędem też w praktyczny sposób współpracować. Przedewszystkiem musi zawiadamiać o pojawiających się górach lodowych. Ażeby niebezpieczeństwo to zmniejszyć jeszcze bardziej, postanowili wielkie towarzystwa okrętowe w okresie spływania lodów przejeżdżać na południe od zagrożonej strefy.

Stany Zjednoczone stworzyły następnie posterunek obserwacyjny dla

rejestrowania ruchu gór lodowych i przedsiębiorą kroki dla ich niszczenia. Rokrocznie wysyła angielska marynarka kilka krążowników do ławic paskowych Terranova, tego właśnie punktu, gdzie się zdarzyła katastrofa „Titanica”. Krążowniki te stanowią „patrole lodowe”, znane każdemu marynarzowi. Objeżdżają one niebezpieczną strefę, wyszukują góry lodowe, mając do dyspozycji najnowsze instrumenty naukowe. Obserwacje swe przesyłają codziennie drogą radiową do amerykańskich stacji nadbrzeżnych, które znowu podają je

statkom, kursującym między Europą a Ameryką.

Co się dzieje, jeżeli góra lodowa wkracza w strefę niebezpieczeństwa? Mikrofony amerykańskich krążowników wykrywają ją już na odległość kilku kilometrów. Chwytają one bowiem szmery, powstające przez miliony baniek wodnych, wywołanych wskutek ustawicznego kruszenia się lodu. Jeżeli mikrofon wskaże, że góra znajduje się w pobliżu, krążownik udaje się na jej poszukiwanie. Gdy ją znajdzie, czeka ją zagłada. Ze statku wznoszą się lekkie samoloty, które lecą nad górą lodową i zrzucają na nią bomby. Góra rozpada się. Niekiedy do tego celu używa się i armat. W ten sposób czuwa się nad bezpieczeństwem podróży, jadących w komfortowych kajutach takich statków jak „Normandie”.

Kara śmierci na małoletnich w Sowietach.

Wbrew zaprzeczeniom ze strony prasy, sprzyjającej komunistom, o wprowadzeniu w Sowietach kary śmierci również dla małoletnich, dekret sowiecki z dnia 7 kwietnia 1935 roku karę taką wprowadza.

Świadczy o tem oficjalny organ Sowietów „Prawda”, pisząc: „Nowe prawo zarządza stosowanie odpowiedzialności karnej przy zastosowaniu wszystkich środków kodeksu karnego względem przestępców małoletnich, niezależnie od ich młodocianego wieku”. A dalej: „Przestępstwa małoletnich karane będą według zwykłego kodeksu karnego, w tem bowiem leży najważniejsza siła, która zada przestępcości wśród dzieci cios decydujący”.

Znamienne jest, że „Prawda” w tym samym artykule przyznaje otwarcie, iż odpowiedzialność za przestępstwa wśród małoletnich spada na komunizm. „Wolność — pisze „Prawda” — całkowite równouprawnienie dzieci w domu, w szkole i na ulicy, łagodność i względy okazywane im ze strony dorosłych, pojęte zostały w całym szeregu wypadków za uprawnienie do wyuzdania, samowoli i

bezkarności przy wszelkich możliwych przestępstwach”.

Najpierw wychowawcy marksistowskie wprowadzili do szkół samowolę i wyuzdanie, a dziś zdemoralizowaną przez siebie młodzież straszą karą śmierci.

Zajścia antyżydowskie.

Wedle doniesień żydowskiego dziennika „Pięta Rano” zajścia antyżydowskie w Grodnie wywołane zostały w szkole tańca Rajzera, gdzie żydowski handlarz żywym towarem zamordował marynarza polskiego W. Puszcza. Jak pisze dalej „Pięta Rano” „agitatorzy z pod znaku b. „Nary” (w ten sposób żydzi nazywają O.N.R.) poczęli nawoływać do wystąpień.

Po pogrzebie grupy chuliganów napadał na przechodniów żydów, jednocześnie wybierano szyby w sklepach, 12 osób zostało poturbowanych. Jeden z rannych zmarł w szpitalu.

Według doniesień żargonowego pisma „Warschauer Radjo” wszelkie imprezy sportowe, przedstawienia kinowe i teatralne itp., zostały odwołane, 8 żydów, którzy brali udział w zamordowaniu Puszcza, aresztowano.

Ofiary wojny światowej z Świętochłowic.

L. b.	Nr. rejestru zgonu	Nazwisko i imię	wyznanie	Stopień wojskowy i zawód	Państwo, w którym odbywał służbę wojen.	Data zgonu	Miejscowość zgonu
381	166/17	Kostrzewa Antoni	katol.	kanonier — hutnik	6 art. piech.	7. 5. 17.	Wrocław (szpital)
382	167	Broda Paweł	ewang.	szer. — hutnik	23 p.	18. 4. 17.	Brunświk (szpital)
383	176	Jon Teodor	katol.	„ obr. kraj. — robot.	11 p.	7. 5. 17.	Baranowice
384	180	Długajczyk Alojzy	„	kanonier — ślusarz	57 art. pol.	28. 4. 17.	Prouvais-Laon
385	182	Knapik Alojzy	„	szer. — palacz. parowozu	27 p.	12. 5. 17.	Blancy (Aisne)
386	187	Figura Jan	„	„ obr. kraj. — rębacz	10 p.	24. 10. 17.	Kwasowice
387	188	Podeszwa Wiktor	„	„ — górnik	11 p.	20. 3. 17.	Monastir
388	201	Kumminger August	„	„ posp. rusz. — górnik	131 p.	15. 5. 17.	Arras
389	202	Kozak Emil	„	„ — hutnik	38 p.	5. 4. 17.	Arras
390	207	Janoszka Paweł	„	„ — hutnik	352 p.	22. 11. 14.	Grabnów-Widawa
391	208	Himmel Jan	„	„ — górnik	422 p.	25. 5. 17.	szpital polowy 352
392	209	Gajda Oswald	„	„ — kier. windy	10 p.	10. 5. 17.	„
393	217	Spatek Ernest	„	„ posp. rusz. — hutnik	10 p.	5. 4. 17.	St. Laurent (Arras)
394	220	Furgol Paweł	„	„ — wiertacz	38 p.	18. 4. 17.	Alaincourt
395	230	Zorzycki Jan	„	„ — hutnik	271 p.	18. 9. 16.	w Rosji
396	238	Stojanowicz Jobim	prawosł.	jeniec rosyjskiej armji	—	3. 7. 17.	Świętochłowice (obóz)
397	245	Busz Jerzy	katol.	szer. — górnik	11 p.	7. 5. 17.	Monastir
398	253	Nowak Alfred	„	telegr. maryn. — ślusarz	M. 31	16. 6. 17.	Świnoujście
399	256	Swoboda Józef	„	st. szer. — hutnik	30 p.	16. 4. 17.	Czerna
400	259	Zielinka Paweł	ewang.	„ posp. rusz. — górnik	226 p.	8. 1. 17.	Karpaty rumuńskie
401	260	Baron German	katol.	podofic. obr. kraj. — hutnik	156 p.	13. 4. 17.	Pontruet
402	264	Łazaj Wiktor	„	szer. — piekarz	20 p.	23. 6. 17.	pod Verdun
403	282	Głabica Karol	„	„ — górnik	230 p.	19. 5. 17.	Gavrelles
404	283	Arndt Paweł	„	„ posp. rusz. — kupiec	397 p.	14. 7. 17.	Chambry
405	285	Poleś Brunon	ewang.	podoficer — hamulcowy	156 p.	27. 4. 17.	Pontruet
406	291	Nawrat Józef	katol.	szer. — górnik	352 p.	23. 7. 17.	Dźwińsk
407	304	Stefański Paweł	„	„ — hutnik	394 p.	27. 5. 17.	Ardon-Laon
408	305	Chrószcz Ignacy	„	strzelec — przykuwacz	5 b. strzel.	31. 7. 17.	szpital rez. 50
409	316	Wieczorek Teodor	„	szer. — hutnik	165 p.	16. 8. 17.	St. Auguste
410	330	Gajda Paweł	„	st. szer. — hutnik	394 p.	27. 5. 17.	Komp. sanit. 210
411	332	Schünk Józef	„	szer. — czeladnik krawiecki	38 p.	8. 6. 17.	Wytshaetebogen
412	339	Wróbel August	„	„ ochotnik — szewc	45 p.	22. 7. 17.	Solna
413	347	Andraczek Franc.	ewang.	kanonier — strażak	6 art. piech.	4. 8. 17.	Paszaudaele
414	351	Myszka Teodor	katol.	„ — hutnik	2 art. pol.	11. 9. 17.	Wrocław (szpital)
415	361	Paniczek August	„	szer. — hutnik	156 p.	9. 8. 17.	Lens
416	365	Widuch Henryk	„	„ — pomocnik biurowy	gw. fisiljer	31. 7. 17.	Langemarck
417	368	Poloczek Józef	„	„ posp. rusz. — górnik	23 p.	16. 8. 17.	Paschendale
418	375	Gawlik Stanisław	„	starszy palacz tokarz	S.M.S. König Alb.	9. 8. 17.	St. Margaretha, podcz. kap. się w E.
419	376	Trautman Henryk	„	szer. — młecarz	333 p.	10. 8. 17.	Bisighesti
420	390	Puzik Alojzy	„	„ monter	36 p.	4. 8. 17.	Géréchamp (w lesie)

Kronika policyjna.

Kara dla fuszerów rzemieślniczych. Nowa ustawa rzemieślnicza chroni rzemiosło organizowane przed różnego rodzaju pokątnych fuszerów, którzy bez karty rzemieślniczej i bez świadectwa przemysłowego wykonywują roboty rzemieślnicze. Za takie przekroczenia doniesiono Koziola Romana, zam. przy ul. Długiej 5a, który nie posiadając karty rzemieślniczej oraz świadectwa przemysłowego, wykonywał roboty malarzkie i kara go napewno nie minie. Rzemiosło wita szczerze taką ochronę wszelkiego rzemiosła, gdyż usunięcie tych szkodników z każdego zawodu może znów podnieść poziom rzemiosła, które w ostatnich latach bardzo upadło.

Wypada tutaj zaznaczyć, że za wyżej opisane przekroczenie wskutek doniesienia będzie także i zleceniodawca karany t. j. ten, który daje nieposiadającemu karty rzemieślniczej, roboty rzemieślnicze wykonać.

—o—o—

„Napój jeszcze raz konie!” Pan pewien rzekł do sługi, któremu się śmiały

Do wódki oczy: „Napój jeszcze raz me konie!”

Ten uczyniwszy to, rzekł: „Panie, pić nie chciały!”

A pan: „Ktoś nawet mój wie, co czynić, a co nie!”

Gdyby wyżej pisane myśli wybrane był wiedział i zastosował się do nich wekturant p. K. z ul. Długiej napewno nie miał doniesienia do Starostwa za wyprawianie awantur w stanie nietrzeźwym oraz wywołanie zbiegowiska.

—o—o—

Utonął w czasie kąpieli. W dniu 11. VI. br. 11-to letni Pawlica Jerzy z ul. Hutniczej 15 w czasie kąpieli w stawie przy Nowym Bytomiu zatonął z dotychczas nieustalonych powodów.

Zwłoki jego wydobyto w dniu 12. VI. br. i przewieziono do kostnicy szpitala hutn. w Świętochłowicach.

—o—o—

Pożar w piwnicy. Przy ul. Farnej 13, w piwnicy p. Feinertowej Marty powstał z niewiadomych przyczyn pożar, który zlikwidowano natychmiast bez pomocy miejsc. straży pożarnej.

—o—o—

Za mało żydów — przychodzą więc i chinczycy! Obywatel

Kilka uwag

o niewłaściwościach w Kasie Chorych w Świętochłowicach.

Pod powyższym tytułem w jednym dzienniku stanął pewien korespondent w obronie majątku ubezpieczonych w Kasie Chorych i zapowiadał zainteresowanie się działalnością Kasy a szczególnie niektórych członków Zarządu. Bravo!... Ciekawym był na ogłoszenie tych niektórych zarządzeń, które tak wielkie niezadowolenie wywołały pomiędzy ubezpieczonymi. Niestety nie mogę się doczekać. A może ów korespondent otrzymał w międzyczasie posadę w Kasie Chorych? — I dlatego milczy. Kto wie? — A ponieważ ja się przyczyniam także do gromadzenia majątku tej Kasy Chorych, zaciekały mnie zapowiedziane uwagi, no i sam się zainteresowałem tą Kasą. Dowiedziałem się faktycznie różne ciekawości. N.p. Dnia 9 lutego br. urządził „Pan Dyrektor Kasy Chorych Zabawę Karnawałową. Wstępne „dobrowolne“. No i goście specjalnie dobrani płacili według życzenia i zaproszenia, niektórzy dobrowolnie „nic“ zaś ci lepsi „dobrowolnie“ po 20 zł (dwadzieścia złotych) i więcej. Czysty zysk przeznaczony był dla bezrobotnych, których pan „Dyrektor“ sam z łaski swej chciał obdarzyć dobrodziejstwem kosztem innych. (Jedno niemieckie przysłowie mówi w takich wypadkach coś o „Sich mit fremden Federn schmücken“). To jednak drobnostka. Chodzi mi przecież też o ten mają-

tek tych ubezpieczonych, o który chodziło swego czasu pewnemu korespondentowi. Więc pytam się: Z czyjego polecenia zwoziło auto sanitarne uczestników owego balu z różnych miejscowości do Świętochłowic. Kto to płacił? Kto płacił postój sanitarki przez całą noc? Kto płacił szofera? Kto płacił za odwóz trupów (podobno niektórzy pod stołami odpoczywali z powodu osłabniętych nóg a krzesła były za wąskie) do swych chat rodzinnych?

Kto zarządził niepotrzebne wyjazdy sanitarką do Szczyrku, Lublińca, Tarn. Gór, Chorzowa, Katowic?

A czy przyjazd kierownika z domu do Kasy (500 metrów) i odwóz z kasy do domu należy do wyjazdów służbowych i pociągnąć oszczędnościowych?

Czy założenie telefonu w prywatnym mieszkaniu kierownika jest konieczne? Przecież poza godzinami kasowemi nikt nie urzęduje. Tyle lat już Kasa Chorych istnieje, a kierownik nie potrzebował telefonu w mieszkaniu prywatnym.

Kierownictwo kasy ma też i pewną dozę patriotyzmu lokalnego i zrozumienie dla swych członków pracodawców. Ostatnio bowiem zaopatrzyło się kierownictwo w mydło ze Sosnowca.

Co Zarząd Kasy Chorych na taką gospodarkę?

Szczęście człowieka zależy nie od jego siły,
— lecz od jego usposobienia.

Hebbel.

Bo tak wiedz, że w człowieku
są mocarki dziwne,
Nie tylko sobie różne,
ale i przeciwne:
Jest bystra popędliwość,
jest żądza niesyta,
Bojaźń mdła, żałość smutna,
radość niepokryta
Nad którymi jest rozum,
jako hetman, który
Ma strzec, aby z nich żadna
nie mogła wziąć góry.
Temu ty władzę porucz,
i daj w moc sam siebie,
Niech wie o każdej sprawie,
która się tknie ciebie.
Bo jeśli przyjdzie onym
porucznikom rządzić,
Bez tego być nie może,
byś nie miał pobiłdzić.

Jan Kochanowski.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu świętochłowickiego

gwarantuje za wszelkie
wkłady całym majątkiem
i wszystkimi dochodami
swojami!

**Składaj twoje oszczędności
tylko w K. K. O.**

uczelniah 4.980 żydów. Latem 1933 liczba żydów zmniejszyła się o 2.500 a na zimę tegoż roku o dalsze 1.199 osób. W ciągu więc jednego roku wycofało się z wyższych uczelni 3.781 żydów, czyli więcej, niż 75 proc. W ten sposób w ciągu pierwszego roku rządów partii narodowo-socjalistycznej procent żydów na wyższych uczelniach zmniejszył się z 4 do 1,12 proc.

Dzięki reorganizacji giełdy berlińskiej, zmniejszyła się liczba jej sekcji z 8 do 5 a liczba członków kolegium do 55 osób, w czym było już tylko 6 żydów.

Jedno z pism angielskich donosi, że przywódca hitlerowców w Moguncji p. Grohe miał oświadczyć z upoważnienia Hitlera, że najpóźniej za 5 lat nie będzie w Niemczech ani jednego żyda.

Niestety stosunki panujące w Polsce nie pozwalają należycie rozwinąć akcji odżydzeniowej. Mimo to jednak musimy działać w tym kierunku i musimy sobie powiedzieć, że jeżeli nie za 5 lat, to chociaż za lat dziesięć wszystkich żydów usuniemy z Polski!

Jak się Niemcy odżydzają...

Wskutek wprowadzenia paragrafu aryjskiego, w okresie od 7 kwietnia 1933 do 1 maja 1934 liczba adwokatów żydów w Berlinie zmniejszyła się z 1.879 do 1.158, czyli o 38 proc. W innych dzielnicach Rzeszy udało się zmniejszyć liczbę żydów w adwokataturze nawet o 50 proc. Ogółem w Prusach liczba adwokatów żydów zmniejszyła się z 2.051 do 852, czyli o 58 proc.

Natomiast liczba lekarzy żydów zmniejszyła się z 2.077 do 1.401. Pozwolilo to, mimo kryzysu na zwiększenie liczby zatrudnionych w kasach chorych lekarzy Niemców z 1.404 do 1.640.

Na wyższych uczelniach zmniejszenie ilości żydów dało się już zaobserwować w letnim semestrze 1933. Zimą 1932 studjowało na wyższych

chinski Jap Nan Ning z Katowic, ul. Plebiscytowa 28, przytrzymany został i doprowadzony do Starostwa w dniu 11. 6. br. za przekroczenie ustawy o obcokrajowcach i handlu okrężnym.

Ciekawym, czy w Chinach mamy naszych zastępców z węglem naszych kopalń a jakie obroty oni tam dotychczas zrobili?

—o—o—

Przyjaciel hodowli drobiu — lecz kosztowny innych. Gawlik Wilhelm z ul. Polnej 10 doniesiony został za kradzież gołębia wartości 3,— zł na szkodę Szneka Karola z ul. Bytomskiej 36.

Śląskie przysłowia!

Radaby dusza, do raju!

*

Pragliwymu, — wszystko za mało!

*

Dwom panom, — nie idzie służyć.

HERMAN LONDON.

Mściciele.

15) (Ciąg dalszy)

Spojrzał na nią i uderzyła go jej bladeść. Z nieukrywaniem przerażeniem patrzyła na rękawiczkę, w ręku Tarkina. Harrington nie mógł oderwać oczu od jej twarzy.

— Nikt nie da więcej? — zapytał Tarkin, zwracając się do Teresy.

Harrington nie mógł oderwać oczu od drżących rąk dziewczyny, wreszcie znów spojrzał na rękawiczkę. Zrozumiał jej znaczenie.

— Śpieszcie się, — rzekł Tarkin, żeby nie tracić czasu zaczniemy licytację od pięciu tysięcy dolarów. Ani centa mniej!

— Łotrze — krzyknął Harrington — Skądże sekretarz prywatny i pielęgniarka mogą zdobyć taką sumę?

— Sekretarz i pielęgniarka? Cha, cha, cha! Mnie nie nabierzecie! wiem dobrze, kim jesteście! Pięć tysięcy to dla was drobiazg. Mogłbym zażądać więcej ale nie chcę wykorzystać sytuacji. Więc cóż zgadzacie się?

Szantażysta oblizał się i z wyrazem zadowolenia przyglądał się dwójgu młodym.

— Co pani o tem myśli, Miss Laniard — zapytał przyjaźnie Harrington. — Czy każe mi pani przystać na ten układ?

Teresa spuściła oczy.

— Tak proszę, — szepnęła bardzo cicho.

Dobrze, — Harrington spojrzał z pogardą na krótkonogiego szantażystę. — Zaraz napiszę czek na pięć tysięcy. Oddawaj pan rękawiczkę i idź do diabła.

Chciał wyjąć z kieszeni książeczkę czekową.

— O, nie, ja przyjmę tylko gotówką — zawołał Tarkin, — w takich sprawach czek nie są dosyć pewne. Chyba pan mnie rozumie? Ja żądam po pięć tysięcy od osoby. A więc dziesięć tysięcy. To nie jest dużo jeżeli weźmiemy pod uwagę...

Słowa jego przeszły nagle w głuche charczenie. — Straciwszy do reszty cierpliwość Harrington chwycił go za gardło, wyrwał rękawiczkę i rzucił ją Teresie. Następnie podniósł Tarkina za kołnierz i zaczął wlec ku drzwiom. Mały szantażysta wyrwał się i krzyczał — ale bez skutecznie

Harrington otworzył drzwi wejściowe, podniósł wroga i rzucił go przed siebie w kałużę. Krzyk Tarkina zagłuszony został przez szum wicheru i chlupotanie wody.

Harrington zamknął pośpiesznie

drzwi i powrócił do gabinetu. Teresa przyjęła go, pełnem wdzięczności spojrzeniem. Była już znowu opanowana i spokojna.

Co zrobimy teraz? — zapytała.

Sekretarz podszedł do telefonu i zdjął słuchawkę:

— Przedewszystkiem muszę zawiadomić policję i sędziego śledczego.

— Czy to pan sędzia Vitaker? — zapytał uzyskawszy połączenie. — Mówi sekretarz Krzysztofa Marcha... March został zamordowany dziś wieczorem... Tak... okoliczności zupełnie niezwykłe... w samochodzie... Tak, szczególnie opowiem panu sędziemu na miejscu.

Powiesił słuchawkę, lecz za chwilę znów podniósł ją do ucha.

Zawiadomił najbliższy posterunek policji. Teraz dopiero mogli pomyśleć o przebraniu się. Teresa próbowała ułożyć jakiś plan.

— Ale co im powiemy — pytała niespokojnie.

— Nie możemy nic ukrywać, nic zmienić. Chodzi tu o stawkę zbyt wielką i ważną — o życie. Przecież zwłaszcza po tym liście Marcha, podejrzenia skierują się wyłącznie na nas... na mnie no i na panią! Nie mamy nic na swoją obronę. Każde słowo nieprawdziwe może tylko obciążyć oskarżenie. Prawda jest jedyną nadzieją! Teraz musimy się prze-

brać, — dodał, weselej, — jesteśmy zupełnie przemoczeni i zziębnięci! Za kwadrans, pół godziny zjawi się tutaj szereg urzędowych osób... będzie nam gorąco!

* * *

Rzeczywiście władze śledcze nie kazały czekać długo na siebie. Sędzia Vitaker robił wrażenie człowieka poważnego i uczciwego. Spokojnie jego badawcze spojrzenie nie schodziło ani na chwilę z twarzy opowiadającego, Harrington nie próbował przedstawić wydarzeń w świetle wygodnym dla siebie. Okoliczności były tak dziwne obciążające go, że przez to samo stawały się jego bronią. Czy można popełnić zbrodnię w warunkach tak obciążających?

— Czy March był w kapeluszu? — zapytał nagle sędzia śledczy, gdy Harrington skończył.

Harrington nie mógł ukryć zdziwienia. Pytanie nie miało na pozór nic wspólnego z powagą sprawy. Przypomniał sobie jednak, że March nie miał kapelusza. Miał w oczach jego łysą głowę, złotórzyl sędzia. To dziwne... trzeba by za Storna (mego pomocnika), co on o tym myśli. Storm ma nadzwyczajne zdolności do takich spraw. No co pan powie, doktorze?

— Więc był bez kapelusza? — powoli uśmiech i cygaro.

Doktor Griffin skończył oglądzi-ny trupa i wszedł zamyślony.

(c. d. n.)

S · P · O · R · T

I. Święto:

K. S. Śląsk — A. K. S. Chorzów 3:2 (2:1)

Mecz przyjacielski czyli zawody piłki nożnej dla wypróbowania nowych sił w K. S. „Śląsk”. Urbański daje A. K. S-owi prowadzenie przez niespodziewany strzał. Z kolei uzyskuje dla Śląska Olbrych i God po 1 bramce. Przerwa — Śląsk prowadzi 2:1. A. K. S., posiadając w ataku dobrych strzelców jak Wostala, Piątko i Marszela nie potrafił poprawić wyniku.

Kierownik drużyny Śląska p. Pałka wstawia po przerwie w miejsce Dębskiego-Veterana młodego Probę, który nienajgorzej zagrał.

Bieniek powinien pamiętać o tem, że tylko gracz niedobry często fouluje. Dobry piłkarz popisuje się grą fair.

Znaczną poprawę wykazał ambitny Olbrych. Krótka odstawka na zimno wyszła jemu w każdym razie na dobre. Radzimy jednak na przyszłość regularniejszego odpoczynku nocnego i treningu, by zawsze umieć zagrać nie tylko 45 minut lecz 90 minut t. j. przez całe zawody. W ten czas nie będzie odstawek, a „gwiazda” piłkarska już nigdy nie blaknie. „Co to ludność z Świętochłowic powie jak „ja” nie będę grał?” — Znaczący sportu oceniają takie sytuacje tak: Jeżeli grywa „synek” ojca a nie dobry piłkarz, to nabok z nim — zaś, jeżeli zagra „dobry piłkarz” i syn ojca, to kierownik jego nie pośle w odstawkę, a ludność go pochwali.

God jeszcze niepewny, żyje w obawie przed bólem nogi, więc dlatego należy szybciej oddawać piłkę a nie bawić się w bohatera, — po co stawia się do drużyny każdej lewej i prawej skrzydło, przecież chyba tylko po to, by oboma skrzydłami zagrywać.

Rezerwowi bramkarz Holesz — nienajgorszy, jeszcze młody, powi-

nien otrzymać przed zawodami zimny natrysk, i będzie spokojniejszy a żadnej piłki już nie wypuści z rąk. Wtedy i obrona lepiej zagra.

W drugiej połowie podwyższył Więcek dla swych barw liczbę br. na 3, zaś dla AKS-u ponownie Urbański na 2, i ustalili ten wynik dnia 3:2 dla Śląska.

Każdemu z osobna radzę trenin- gi nie uważać za coś już niepotrzebnego, lecz za chleb codzienny „dobrego” piłkarza, a wtenczas i sekretarz klubowy, będzie uważał znajomość przepisów statutowych P. Z. P. N. i Ligi za konieczną i nie przegracie meczu żadnego i przy zielonym stoliku — we Warszawie, zaś wiceprezesa nie będą mieli potrzeby iść do Canossy warszawskiej za grzechy dyletantów sportu piłki nożnej.

I. Druż. szkolna „Śląsk” — I. Dr. szk. A. K. S. 12:0.

Brawo chłopcy!

K. S. „Śląsk” — Brzozowice i Odra Śzarlej 5:0.

W ładnej grze pokonali nasi piłkarze swych przeciwników kombinowanych w Brzozowicach.

Gra sama była interesująca lecz jako gra przyjacielska niepotrzebnie ostra.

A może ktoś(?) poluje na uszkodzenie graczy Śląska? Kierownictwo niechaj będzie na baczności, by takimi „treningowymi”, zawodami zbyt wysoko nie zapłacił klub kosztem kości graczy.

God przy tych zawodach awansował na konferencję swjej drużyny (konieczność trzeba zakupić jemu wielką trąbę — wtedy gra jego staje się 100% lepszą — naturalnie gębą.

Pomoc oraz obrona i bramkarz zagrali dobrze.

W napadzie najlepszym Cebula. Strzelcami bramek byli: God - 3, Więcek - 1, Cebula - 1.

Tabela ligowa.

Tabela ligowa, po skreśleniu meczu Śląsk — Polonia, który został unieważniony przez W. G. i D. Ligi oraz po rozegranem meczu Polonia — Legja, przedstawia się następująco:

	gier	stos.	br.	pkt.
1. Ł. K. S.	7	15:11	10:4	
2. Ruch	6	17:7	9:3	
3. Pogoń	7	14:9	9:5	
4. Garbarnia	6	13:7	8:4	
5. Warta	5	12:6	7:3	
6. Wisła	6	15:14	6:6	
7. Legja	7	7:10	5:9	
8. Polonia	5	3:9	3:7	
9. Cracovia	6	6:14	3:9	
10. Śląsk	4	4:15	2:6	
11. Warszawianka	5	5:9	2:8	

Warszawianka — Śląsk. Zarząd K. S. Śląsk Świętochłowice zawiadomił listownie Warszawiankę, że godzi się na nast. obsadę sędziowską w meczach ligowych obu tych drużyn, a mianowicie: Warszawianka — Śląsk na Śląsku sędziować ma p. Gruszkę, zaś Warszawianka — Śląsk w Warszawie — p. Romanowski.

Wyniki z bliska i daleka.

Dresdner Sport Club — K. S. Ruch 2:1
K. S. Czarni — K. S. Chorzów III 3:0 (1:0)
Berlin — Kraków 2:0 (1:0)
Polonia — Legja (Warszawa) 1:0

Mistrz Polski K. S. „Ruch”

Wielkie Hajduki — Górny Śląsk grał w niedzielę Zielonych Świąt w... Będzinie (17)

z żydowską drużyną „Hakoah” i... wygrał (!?) 0:5!!

Tak wygrał... materialnie.

A sromotnie przegrał... moralnie.

W każdym razie ktoś z Ruchu ma słabość do feralnej litery „B” (Bielsko—Będzin.) — Które następne?

Reprezentacja węgierskich piłkarzy walczy z reprezentacją Śląska w Świętochłowicach

we wtorek dnia 18 bm. o godz. 17.30 na boisku M. K. S.

We wtorek dnia 18 bm. zjeżdża na Śląsk jedna z najsilniejszych reprezentacji piłkarskich środkowej Europy, doskonały zespół Budapesztu.

Kapitan Węgierskiego Zw. P. N., dr. Dietz, zestawiał reprezentację, która bronić będzie barw Węgier 16 bm. w Warszawie, 18 bm. w Katowicach, a 23 bm. w Monachjum w walce z Południowemi Niemcami. Kapitan W. Z. P. N. wyznaczył 14 graczy.

Bramka: Vagy (Kispest).

Obrona: Vago (Bocskay), Miklosi (Somogy), Törös (Phöbus).

Pomoc: Havas (Kispest), Saros (Phöbus), Somlay (Kispest), Palotas (Bocskay).

Atak: Röck (Budai), Sztancsik (Budai), Solty (Phöbus), Lyka (Budai), Sereny (Kispest), Markos (Bocskay).

Drużyna węgierska składa się z młodych talentów (żaden z graczy nie przekroczył 25 lat), reprezentuje ona dobrą klasę, mimo, że brak w niej piłkarzy czterech czołowych dru-

żyn: Ujpestu, F. T. C., Hungarij i Szegedu, które 16 bm. biorą udział w rozgrywkach o puchar Środkowej Europy.

W składzie widzimy zresztą kilku graczy reprezentacyjnych, jak Vago, Röck, Sereny i Markos. Intencją Związku było, wobec bardzo nierównej formy czołowej reprezentacji, szukać graczy, którzyby mogli w przyszłym sezonie zastąpić z powodzeniem niektórych starzejących się repów.

Wedle ogólnej opinii, jedenastka wystawiona przeciw polskiej Lidze nie ustępuje pod względem bitności i umiejętności technicznej narodowej reprezentacji Węgier i dobór graczy uważać należy za b. szczęśliwy. W każdym razie piłkarze polscy znajdują się przed ciężkim zadaniem, gdyż wspomniany powyżej zespół węgierski może się poszczycić w bież. sezonie pięknymi sukcesami, jak zwycięstwo nad Połudn. Niemcami w Budapeszcie w stosunku 5:0.

Specjalnie starannie przygotowują się do spotkania z Węgrami, piłkarze śląscy. Kapitan sportowy p. Dyda ustalił już skład Śląska, który w dniu 18 bm. zmierzy się na boisku w Świętochłowicach o godz. 17,30 z reprezentacją Budapesztu.

W skład reprezentacji Śląska wejdą: Tatus — bramkarz, rez. Andrzejewski (Pogoń Nowy Bytom), Michalski (Naprzód), Bryła (Śląsk) — obrona, Dytko (KS. Dąb), Badura (Ruch) Piec II. (Naprzód), — pomoc, Wodarz (Ruch), Piątek (AKS), Peterek (Ruch) Gienza (Ruch), Piec (Naprzód) — napad. Rez. God (Śląsk), Nowakowski (Ruch) i Stefan (Naprzód).

Kontrakt sportowy polsko-węgierski w piłce nożnej datuje się od dawna. Pierwszy Mecz polskiej reprezentacji piłkarskiej rozegrany był właśnie z Węgrami, a mianowicie w grudniu 1921 r. w Budapeszcie, gdzie przegraliśmy honorowo 0:1. Dalsze mecze przedstawiają się następująco: 1922 r. w Krakowie 0:3; 1924 r. na Olimpiadzie w Paryżu 0:5; w Budapeszcie 0:4; w 1925 r. w Krakowie 0:2; w 1926 r. w Budapeszcie 1:4; w 1929 r. w Poznaniu pokonaliśmy amatorską reprezentację Węgier 5:1, której ulegliśmy w r. 1930 w Budapeszcie 1:3.

Złote myśli.

Najstraszniejszy z ludzkich wyrazów:

„Ostatni raz” ostatni! A czyż nie każda chwila w życiu ostatnia? Choć o tem zapominamy, w każdej z nich zsypuje się jakaś cegła z tej ruiny, którą zwiemy życiem.

*

Żołnierz słucha wodza, rycerz natchnienia; tamten walczy o zdobyc kawałka ziemi dla ambitnego samoluba, ów o ideę i przekonanie.

*

Milczą tam prawa, gdzieś lśni oręż!

Lód sztuczny

w kawałkach ca 12,5 kg.

po 35 groszy.

Przy większym odbiorze cena obniżona.

Mleczarnia Świętochłowice

właśc. W. Lewerenz.

ul. Bytomska 20.

Kunst-Eis

in Stangen ca 12,5 kg.

Eine Stange 35 Groschen.

Bei grösseren Abnahmen billiger.

Molkerei Świętochłowice

Inh. W. Lewerenz.

RAJ MILJONERÓW.

Wywczasy elity amerykańskiej w Palm-Beach.

Palm-Beach w Ameryce jest to najwspanialsze i najdroższe letnisko na świecie, gdzie przybyszą na wywczasy miljarierzy amerykańscy. Pobyt w tej uroczej miejscowości, która pod względem położenia, klimatu, malowniczości oraz niesłychanego luksusu urzeczy, nie ma sobie równej, jest marzeniem wszystkich Amerykanin, ale ta przyjemność jest wysoce kosztowna i przeciętny śmiertelnik nie może myśleć o wydaniu mniej na parutygodniowy pobyt, niż 2.000 — 3.000 dolarów.

Ale urocza wyspa Palm-Beach stała się tak sławnym uzdrowiskiem dopiero wówczas, kiedy w jej urządzenie zostały włożone miljonowe sumy. Te sumy wydało na przekształcenie wyspy w najświetniejsze uzdrowisko na świecie amerykańskie towarzystwo „Standard Oil Company” zdając sobie sprawę, że to bezwzględnie się opłaca. Zabudowanie i

urządzenie wysepki kosztowało ni mniej ni więcej tylko 40 milionów dolarów.

Kiedy Palm-Beach weszło już w modę, wszelkiego rodzaju królowie stali, żelaza, korków, kauczuku i t. d., wszyscy magnaci amerykańscy poczęli interesować się wyspą i do szyku zaczęło należeć posiadanie tam własnej willi. W okresie wielkiej wojny Palm-Beach przekształcił się ostatecznie w bezwzględnie najbardziej elegancką miejscowość wypoczynkową. Wyspa została w bardzo szybkim czasie zabudowana szeregiem wspaniałych willi.

Przez 10 miesięcy w roku wyspa jest pogrążona jakby we śnie. Życie na niej rozpoczyna się dopiero z początkiem lutego i trwa do końca marca. Jest to najpiękniejsza pora roku, jest to główny sezon na Palm-Beach. Wtedy na wysepce przybywa cała Ameryka — to znacząca cała finansja-

amerykańska. Oczywiście ci, którzy posiadają swoje wille, spoglądają z góry na tych, którzy muszą wynajmować wille na sezon, lub mieszkają w hotelach, aczkolwiek i to nie jest rzeczą dostępną dla każdego, jeśli się weźmie pod uwagę, że czynsz miesięczny za mały pokój, wynajęty na przeciąg jednego miesiąca, wynosi od 10.000 do 20.000 dolarów.

Obok elity świata amerykańskiego do Palm-Beach przyjeżdżają również wzbogaceni dorobkiewiczowie, którzy marzą o nawiązaniu łączności z elitą amerykańską. Lecz sprawa jest o tyle trudna, że t. zw. wyższe sfery amerykańskie, są bardzo niedostępne i dostanie się do tego towarzystwa jest niełatwe. Ma się rozumieć, że Palm-Beach, nie jest wyłącznie miejscem pobytu tej „elity”, gdyż przyjeżdża tam każdy, kogo tylko stać na wyrzucenie kilkunastu tysięcy dolarów. Nie brak jest tam więc w głównym sezonie wszelkiego rodzaju dorobkiewiczów oszustów oraz wesołych dam, które przyjeżdżają na koszt swoich żądnych przyjaciół.

Ale podobno najwięcej było niezadowolonych z towarzystwa amerykańskiego, zażywającego wypoczynku na Palm-Beach, kiedy przybył tam król bandytów Al Capone i zamieszkał w własnej, luksusowej willi. Fakt, że ukazywał się wszędzie w towarzystwie swojej przyjaciółki, niesłychanie bogato ubranej, denerwowało oczywiście całą elitę. Trzeba przytem dodać, że Al Capone ukazywał się wszędzie ze swoją przyboczną gwardią, składającą się z 5-ciu dobrze uzbrojonych bandytów.

Dnie spędzane na Palm-Beach mają swój stały rozkład, starannie przestrzegany przez miljarierów. A więc o godz. 9 rano pierwsze śniadanie. Od godz. 11 do 1 pop. kąpiel w błękitnych falach morza, o godz. 1 — główne śniadanie, a potem idzie się do którejsz wytwornej kawiarni. Ale najważniejszą porą dnia jest wieczór, kiedy o godz. 8-ej spożywa się wspaniały obiad, a potem można się udać do któregoś z klubów i zagrać w pozornie niewinną grę a modną „Bradley”, w którą przegrywa się nieraz olbrzymie sumy.